

**THE ORATOR'S EDUCATION.
HOW TO EDUCATE A NOBLE MAN; THE IDEAL
ACCORDING TO M.F. QUINTILIAN**

**EDUKACJA MÓWCY.
JAK WYCHOWAĆ CZŁOWIEKA SZLACHETNEGO;
IDEAŁ WEDŁUG M.F. KWINTYLIANA¹**

ABSTRACT

The aim of the article is to present the main educational assumptions proposed by M.F. Quintilian in shaping new generations of right people and citizens. According to Quintilian, a citizen, who is assigned to the administration and management of government should be a good orator. Apart from comprehensive and complete education he/she should be fluent in the language of Greek and Latin, know the literature, graduate oratorical studies, and above all, should be distinguished by its unimpeachable moral profile. He/she should be the model of right and perfectly moral person. Quintilian postulated that children from an early age shall be ready for this role. Educational process of the future orator consisted of intellectual and moral education, which took place in the traditional educational institutions of the ancient Rome, i.e. in the family and at school. He required from parents the education and righteousness, so that the children in the house did not witness brutal and shameless scenes. He imposed similar requirements on teachers, who above all should be noble and also should have a complete education. His proposals and suggestions has been included in the treatise entitled *Institutes of Oratory*, which according to him would be, "useful for the right-thinking Roman youth".

STRESZCZENIE

Celem artykułu jest przedstawienie głównych założeń wychowawczych proponowanych przez M.F. Kwintyliana w kształtowaniu nowych pokoleń prawych ludzi i obywateli. Według Kwintyliana obywatel desygnowany do kierowania i zarządzania państwem miał być idealnym mówcą. Poza wszechstronnym i gruntownym wykształceniem powinien biegle posługiwać się językiem greckim i łacińskim, znać dobrze literaturę, ukończyć studia oratorskie, a nade wszystko powinien go wyróżniać nienaganny profil moralny – powinien być wzorem prawego i nienagannie moralnego człowieka. Postulował, by chłopcy od najmłodszych lat byli przygotowywani do tej roli. Na proces wychowawczy przyszłego mówcy składały się więc edukacja intelektualna i moralna, które odbywały się w tradycyjnych instytucjach wychowawczych starożytnego Rzymu, tj. w rodzinie i w szkole. Od rodziców Kwintylian wymagał wykształcenia i prawości, tak aby dzieci w domu nie były świadkami scen brutalnych i bezwstydných. Podobne wymagania stawiał nauczycielom, którzy najpierw winni wykazywać się szlachetnością, a następnie gruntownym wykształceniem. Swoje propozycje i postulaty zawarł w traktacie pt. *Kształcenie mówcy*, który, jak sądził, „będzie pożyteczny dla zdrowo myślącej młodzieży rzymskiej”.

KEYWORDS: *noble man, orator, intellectual and moral education, public school, teacher*

SŁOWA KLUCZOWE: *człowiek szlachetny, orator-mówca, wychowanie intelektualne i moralne, szkoła publiczna, nauczyciel*

WPROWADZENIE

Marek Flawiusz Kwintylian, retor i teoretyk wychowania, pochodził z Hiszpanii, żył w pierwszym wieku naszej ery. Po ukończeniu studiów w Rzymie, gdzie uzyskał wszechstronne wykształcenie (literackie, retoryczne, filologiczne i prawne), wykładał retorykę w Hiszpanii. Do Rzymu przybył na zaproszenie cesarza Galby; z nominacji Wespazjana został pierwszym publicznym (opłacanym przez państwo) nauczycielem retoryki. Był też wychowawcą prawników cesarza Domicjana. Zasłynął przede wszystkim jako autor składającego się z dwunastu ksiąg dzieła *Kształcenie mówcy* (*Institutio oratoria*), w którym zawarł m.in. systematyczny wykład o tym, jak powinno wyglądać nauczanie przyszłego doskonałego mówcy. Dzieło to zapewniło mu szczególne miejsce w historii edukacji humanistycznej (Preliezzo, Nanni, Malizia, 1997).

IDEAŁ WYCHOWAWCZY – IDEALNY MÓWCA I PROCES WYCHOWAWCZY WG KWINTYLIANA

Proponowany przez Kwintyliana wzorzec osobowy to idealny mówca, „takim zaś może zostać człowiek szlachetny, moralnie dobry (...), posiadający nie tylko wyjątkowe zdolności oratorskie, ale również wszelkie zalety charakteru” (Kwintylian I. 9). Przypomina on wizerunek platońskiego mędrca, człowieka wykształconego „powołanego do kierowania sprawami publicznymi i prywatnymi (...), który mógłby rozważnie rządzić państwami, zasadzać je na prawach, wyzwalać z błędów wyrokiem sądowym” (I. 10), który w pełni uczestniczy w różnych sferach rzeczywistości. W nim Kwintylian chciał osiągnąć, po ludzku możliwą, perfekcyjną i wszechstronną edukację, na którą składają się nierozdzielnie edukacja moralna i kulturalna. Obydwa procesy nie były niczym nowym, gdyż tradycyjnie realizowane były w instytucjach wychowawczych starożytnego Rzymu, tj. w rodzinie i w szkole.

Kwintylian chciał, aby retor był człowiekiem szlachetnym, który nie tylko potrafi rozróżnić między dobrem a złem, ale przede wszystkim potrafi wybierać dobro (Jedynak B., Jedynak S., Krusiński, 2010; Adamska-Staroń, 2016). Edukacja (z różnych względów obejmująca przede wszystkim męską część społeczeństwa), w jego pojęciu, to proces ciągły i stopniowy, zaczynający się od najmłodszych lat, a trwający nie tylko do ukończenia studiów, ale także do osiągnięcia przez wychowanka dojrzałości, a nawet dalej, do samej starości, do ostatnich dni życia. W realizowaniu go należy uwzględnić i dostosowywać stopniowo trudności do następujących po sobie faz rozwoju. W edukacji dziecka Kwintylian pokładał wielki optymizm: „gdy syn się urodzi ojciec powinien łączyć z nim jak najlepsze nadzieje. (...) u dzieci błyska nadzieja wielu zdolności; a gdy ona z wiekiem wygasa, oczywistą jest rzeczą, że to nie natura tu nie dopisała, lecz brak było troskliwości” (Kwintylian I. 1, 2) rodziców i nauczycieli. Dlatego proces kształcenia radził zaczynać możliwie wcześniej, aby chłopiec od najmłodszych lat był przygotowywany do nowej roli, gdyż o poziomie rozwoju człowieka przesądzają pierwsze lata jego życia. Zdaniem Kwintyliana dziecko wtedy łatwiej znosi wszelkie trudy, jest stale aktywne, a jego umysł jest odporny na znużenie. Zwracał też uwagę na rozwijanie pamięci, która jest najznakomitszym przejawem inteligencji; ta w dzieciństwie jest najtrwalsza (Kwintylian I. 1, 19). Ze względu na plastycz-

ność umysłu sugerował nauczać jednocześnie nie jedną, lecz wiele różnych rzeczy. Wskazywał też na konieczność dostarczania różnorodnych podnieć pobudzających do wysiłku intelektualnego: „rozmaitość umysł krzepi i odświeża, a przeciwnie dużo trudniej wytrwać przy tej samej pracy” (I. 12, 4, 5), dlatego – zdaniem retora – młodzieniec w rodzinie powinien być otaczany ludźmi wykształconymi, posługującymi się pięknym, literackim językiem. Zdawał sobie sprawę, że najtrudniej jest wyzbyć się błędów językowych nabytych i utrwalonych we wczesnym dzieciństwie. W tym celu niańki, opiekunki i niewolnicy powinni posługiwać się poprawnym językiem, ponieważ to od nich dziecko usłyszy pierwsze słowa, będzie je naśladowało i starało się powtarzać. Zalecał rodzicom chronić dziecko przed sposobami mówienia, którego potem musieliby oduczać (I. 1, 5). Do równoległych zadań rodziny należała również formacja moralna, którą uważał za fundamentalną w edukacji młodego człowieka, a więc i oratora.

Troską Kwintyliana było więc niezaniechanie pierwszego okresu życia, ponieważ dziecko od chwili narodzenia uważnie obserwuje, słucha, naśladując, odtwarza słownictwo i wyrażenia dorosłych; najtrwalej też zapamiętuje i przechowuje to, co przejęło w latach dziecięcych. Dlatego retor zaleca dbałość o należyłą obyczajowość opiekunów mających kontakt z dzieckiem, tj. nianiek, niewolników, pedagogów i nauczycieli (I. 1, 9). Radzi również, by rodzice posiadali stosowne wykształcenie. Tym zaś, którzy nie mieli szczęścia i nie zadbali o nie, sugeruje, by tym bardziej troszczyli się o edukację dzieci.

IDEALNY NAUCZYCIEL

Dla Kwintyliana wychowanie nie jest procesem naturalnym, ale aktem intencjonalnym, który należy powierzyć tylko takiemu nauczycielowi, który potrafi kierować młodym chłopcem ku osiągnięciu przez niego dojrzałości. Dobry nauczyciel nie posiada więc tylko „technicznych” umiejętności, ale potrafi nawiązać nową relację wychowawczą opartą na wzajemnym szacunku i przyjaźni. Swojego ucznia powinien zawsze traktować jak małego człowieka, zaś uczniowie nauczyciela jak duchowego ojca – wzór, którego będą słuchali, kochali, naśladowali. Niezbędnym warunkiem jest, aby nauczyciel miał świadomość bycia autorytetem, którym posługuje się roztropnie i z życzliwością (Kościanek-Kukacka, 2005). Ten to właśnie autorytet powinien decy-

dować o kierunku wychowania przyszłego mówcy (II. 5). Należy zauważyć, że to Kwintylijan, jako pierwszy w historii wychowania, zauważył związek pomiędzy osobowością nauczyciela a integralnym rozwojem wychowanka, jego rozwojem moralnym, umysłowym i emocjonalnym. Z tych to zapewne względów przywiązywał ogromną wagę właśnie do formacji moralnej samego nauczyciela. Tenże nauczyciel – według Kwintyliana – powinien posiadać wiarę w skuteczność wychowania; powinien być człowiekiem szlachetnym, wyróżniać się nieprzeciętną kulturą, kierować się w życiu zasadami, wierzyć w ideały, wierzyć w swoich uczniów, z optymizmem patrzeć na człowieka i mieć przekonanie co do skuteczności i słuszności stosowanych przez siebie metod wychowawczych (I, III. 6). Efektywność jego działań miała zależeć od stopnia poznania swoich uczniów; chodzi o to, aby rozumieć podejmowane działania i dostosować je do osobowości każdego z nich, z uwzględnieniem wieku rozwojowego i możliwości (Wysocka, 2016). „Doświadczony nauczyciel musi poznać na samym wstępie jego uzdolnienia i skłonności” (I. 2, 1). Każdy inaczej bowiem reaguje na te same bodźce. U jednych efekty daje systematyczna praca, u innych większą rolę odgrywa chwilowy zapał. Nauczyciel zaś najbardziej ceni sobie takiego ucznia, dla którego pochwała jest największą nagrodą i bodźcem do pracy, a płacz jest powodem porażki, ta zaś z kolei jest motywacją do pracy. Kwintylijan jest pewien, że taki uczeń będzie ambitny i nigdy nie będzie próżnował (I, III. 6, 7).

Ważną kwestią w wychowaniu przyszłego mówcy, wynikającą ze znajomości dziecka, jest problem kar i nagród. „Już od pierwszych lat życia należy dziecko stosownie nagradzać za wkładany przez nie wysiłek, a kiedy coś nie wychodzi, należy znaleźć skuteczny sposób zrozumienia popełnionego błędu. Trzeba jednak tak to uczynić, aby nie zrazić, ale zachęcić i prośbę, i pochwałę, a przy tym sprawić tę radość, że zawsze umiało” (I. 1, 20). Sugestia ta może świadczyć o tym, że Kwintylijan jest przeciwny nadmiernej krytyce i jakimkolwiek karom, zwłaszcza fizycznym (chłóście), które uważa za bardzo szkodliwe i poniżające godność młodego człowieka: „(...) jeśli ktoś ma niegodne człowieka wolnego usposobienie, że nie poprawi się pod wpływem nagany, ten i na kij będzie nieczuły” (I. 3, 14). Dodaje, że „przy ciężkiej chłóście nieraz chłopcom ze strachu i bólu przydarzy się coś, o czym nie wypada mi tutaj mówić, a co potem pozostawia u chłopca przykre uczucie wstydu. To

zaś zawstydzienie łamie w nim ducha i zupełnie go pognębia, a nawet sprowadza niechęć i odrazę do ludzi. (...) nikt nie powinien pozwalać sobie za dużo w stosunku do chłopców w tym wieku słabym i bezbronnym wobec doznawanej krzywdy!” (I. 3, 16–17).

Kwintyliian zwracał też uwagę na rolę wypoczynku i zabawy w edukacji. Gdy człowiek ma zregenerowane siły fizyczne, a umysł wypoczęty, to chętnie zasiada do nauki (I. 3, 9). To w zabawie najlepiej dostrzec zapał i lotność chłopców. Należy zachować jednak umiar i nie przyzwyczajając tylko do zabawy, to bowiem może ich zachęcić do bezczynności i zniechęcić do nauki. Wspierać trzeba zwłaszcza te aktywności, które wyostrzają bystrość umysłu (I. 3, 8–10). Zabawy pozwalają też poznać charakter dziecka; to dobra okazja służąca do skutecznego wzmacniania cech pozytywnych i wykorzenia tych negatywnych. Kwintyliian twierdzi, że człowiek nawet w tym wieku bez trudu potrafi odróżnić dobro od zła; że jest to najlepszy czas urabiania „w obyczajach, gdy jeszcze (chłopcy – przyp. red.) nie umieją udawać nieszczerze i bardzo łatwo poddają się wskazówkom przełożonych. Bo potem, kiedy już coś przejdzie u nich w twarde nałóg, prędzej do reszty ich złamie, niż da się naprawić. Od samego początku zatem trzeba napominać chłopca, żeby nigdy nie był chciwy, nie postępował nieuczciwie, nie używał przemocy” (I. 3, 12–13).

DYDAKTYKA I CYKLE KSZTAŁCENIA

Formułując wskazówki odnośnie nauczania początkowego, Kwintyliian wykorzystał swoje doświadczenie i znajomość psychologii rozwoju człowieka. Jego zdaniem każdy okres w życiu człowieka ma swoje ograniczenia, dlatego do siódmego roku życia dziecko nie powinno być poddawane przeciążeniu obowiązkami, gdyż to może prowadzić do utraty zaufania we własne siły, w konsekwencji do niesmiałości i lęklności, oraz sprawić, że po prostu zniechęci się do nauki. Nauka przyniesie pożytek jedynie wtedy, gdy w dziecku wzbudzone są pozytywne uczucia; wszelkie przykre zdarzenia towarzyszące edukacji zniechęcają do wysiłku. Nie należy zatem obrzydzać dziecku nauki przez przeciążanie go obowiązkami; „nauka we wczesnych latach powinna być zabawą” (I. 1, 20).

Pośpiech w edukacji przynosi złe rezultaty. Na pierwszym etapie Kwintyliian zalecał stopniową naukę czytania i pisania, ponieważ każdy w odmiennym czasie i tempie przyswaja tę umiejętność. Dziecko powinno tak długo

ćwiczyć, aż opanuje dany materiał; powinno też nauczyć się poprawnej wymowy i ćwiczyć pamięć – to zresztą było podstawą umiejętności, ponieważ nauka szkolna nierozzerwalnie związana jest z pamięcią, która w tym okresie jest najtrwalsza. Zdobywanie tych ważnych umiejętności miało charakter „ludyczny”.

W celu podniesienia efektywności nauki pisania retor zalecał najpierw, aby dziecko słysząc i powtarzając głoski, widziało ich odpowiedniki w literach. Należało zatem udostępniać tabliczki z wyrytymi na nich wyraźnie literami. Wodzenie rylcem po wyźłobionych literach przyspieszało nabywanie umiejętności „kaligraficznych” i sprzyjało temu (I. 1, 26–28). Po opanowaniu kształtu liter przechodzono do odtwarzania głosek, a potem wyrazów i całych zdań. W doskonaleniu umiejętności pisania Kwintyliian zalecał przepisywanie glos, przysłów, cytatów zawierających cenne i szlachetne rady oraz wskazówki sławnych mężów towarzyszące chłopcu aż do starości. To nie tylko ćwiczenie pamięci, ale także wywieranie korzystnego wpływu na charakter człowieka (I. 1, 36). Przy okazji zwracał uwagę na niekorzystne skutki pośpiechu w opanowaniu przez ucznia lekcji; sprzyja to popełnianiu błędów. Konsekwencją tego jest utrata zaufania do siebie, nieśmiałość i lękliwość (I. 1, 20). Opanowanie nauki pisania i czytania umożliwi chłopcu rozpoczęcie nauki w szkole retorycznej.

POZYTYWNE STRONY EDUKACJI SZKOLNEJ I PROGRAMY NAUCZANIA

W starożytnym Rzymie toczono spory nie tylko o to, kto powinien kierować wykształceniem, ale także o to, gdzie ono powinno przebiegać. Główną troską Kwintyliana nie były cele, które nauczanie, czy to publiczne, czy prywatne, mogło w jednakowym stopniu osiągać. Kierował za to uwagę na pozytywne strony edukacji publicznej (w porównaniu z nauczaniem indywidualnym). Postrzegał szkołę w całej swojej złożoności i odkrywał jej szczególną wartość formacyjną: to szkoła miała formować prawdziwych ludzi i tylko w szkole nauczyciel mógł być prawdziwym wychowawcą. Podkreślał wartość wychowawczą szkoły jako wspólnoty; nauczanie indywidualne – według niego – miało być tylko zwykłym kształceniem, zaś w szkole, małej społeczności, odbywa się prawdziwa edukacja; to miejsce, gdzie chło-

piec poznaje zasady współżycia społecznego, uczy się współpracy z innymi, a także pomaga w nawiązywaniu relacji międzyludzkich.

Opowiadając się za nauczaniem publicznym, Kwintyliian wskazuje jednocześnie na pozytywne i negatywne strony obu systemów edukacji. Stwierdza, że na nauczanie indywidualne decydują się tylko przeciętni nauczyciele. Nauczyciel, mając do czynienia tylko z jednym uczniem, ogranicza się do przekazywania wiedzy, zaś nauczyciel we wspólnocie szkolnej, stymulowany przez uczniów, mobilizuje się do wydajniejszej pracy. Uważa też, że szkoła jest wspólnotą społeczną, w której uczeń uczy się życia społecznego i wspólnotowego, dostrzega współzawodnictwo i uczy się go, doświadcza potrzeby bycia lepszym, czerpiąc wzór nie tylko z nauczyciela, ale również z kolegów. Ma możliwość dostrzegania pracowitości i osiągnięć innych, a porównywanie siebie z innymi w zestawieniu ze zdrowym współzawodnictwem zapobiega wycofywaniu się i izolacji. Podkreśla przy tym, że przyszedł mówca nie może stronić od innych ludzi (I. 2, 18), czego nie zapewnia mu edukacja domowa.

Analizując te dwie ścieżki, rozważa argumenty na korzyść każdego rozwiązania i przeciwko niemu. Co prawda zgodził się z zarzutami stawianymi szkole postrzeganej czasami jako przejaw zepsucia obyczajów, ale wyjaśniając swoje stanowisko, usprawiedliwiał zaraz, dodając, że młodzi ludzie tak samo psują się w domu (I. 2, 4). Zwraca przede wszystkim uwagę na konsekwencje moralne. Fakt, że w rodzinie łatwiej zadbać o formację moralną dziecka. W szkole natomiast, wśród wielu uczniów, znajdują się tacy, którzy i mają wady, i wykazują większe skłonności do zła. Kwintyliian podkreśla jednak, że dom od wczesnego dzieciństwa często psuje młodego człowieka bardziej niż kontakty z rówieśnikami w szkole: „Już w dzieciństwie rozpuszczamy je pieśzczołami, a zbyt łagodne owo wychowanie, które nazywamy pobłażliwością, osłabia w nich wszelką tężyznę umysłu i ciała. (...) Pierwej też podniebienie dzieci wyrabiamy niż mowę. W lektykach nam dorastają. (...) Cieszymy się, kiedy powiedzą coś swawolnego. (...) Nic dziwnego: sami nauczyliśmy je tego, od nas to słyszą! Widzą nasze przyjaciółki, naszych kochanków! Każde przyjęcie huczy od paskudnych piosenek, robi się na widoku publicznym to, o czym wstyd mówić! (...) I tak rozpuszczone i zepsute błędów tych nieszczęsnych nie nabywają w szkole, lecz je do szkół zanoszą” (I. 2, 6–8). Jednak jeśli – dodaje – szkoła miałaby przynosić korzyści nauce, a szkodzić obyczajom, to

lepiej z niej zrezygnować dla uczciwego życia niż posiadania nawet najlepszej umiejętności krasomówczej (I. 2, 3). Te dwie kwestie w rzeczywistości są ze sobą powiązane, ale jeśli nawet trzeba byłoby je rozdzielić, to lepiej być dobrym człowiekiem niż zepsutym mówcą.

Edukacja dla Kwintyliana jest zatem dziełem kultury. Opowiadał się więc za szkołą kultury, którą postrzegał jako żywą, dynamiczną formację. Podkreślał wartość aktywnego uczestnictwa ucznia w jej tworzeniu. Kultura nie jest czymś jałowym, mnemoniczną erudycją, ale efektem działalności człowieka. Jest potrzebna, ponieważ wskazuje drogę poprzedzoną przez tych, którzy byli wcześniej, a nam, którzy dopiero musimy ją przeżyć, ułatwia wejście na nią.

W szkole gramatycznej Kwintylian przewidywał naukę gramatyki, którą uważał za fundament w edukacji przyszłego mówcy. Znajomość gramatyki służyła poznawaniu zasad rządzących językiem; pozwalała lepiej zrozumieć sens tekstu; zgłębianie tajników gramatyki rozwijało inteligencję i erudycję. Podczas nauki gramatyki uczniowie poznawali dzieła wielkich poetów, analizowali składnię i fleksję, uczyli się poprawnej wymowy oraz wyjaśniali co bardziej zawile fragmenty (Jaroszyński C., Jaroszyński P., 2008, s. 20). Poza gramatyką innymi dyscyplinami, których powinien uczyć się przyszły mówca, były: muzyka, geometria, astronomia, historia, filozofia, retoryka, deklamacja, obyczaje i religia kraju, w którym żył. W pierwszym rzędzie była to muzyka. Należało jej uczyć, ponieważ dobre przemówienia mają strukturę muzyczną; powinny być harmoniczne i na wzór instrumentów muzycznych powinny skutecznie trafiać do duszy słuchających. Kwintylian przekonuje również o konieczności posiadania wiedzy z zakresu astronomii i geometrii wdrażającej do pewnego porządku i logiki w rozumowaniu. Znajomość historii pozwalała uczniom rozmyślać o najważniejszych wydarzeniach z przeszłości i szlacheckich czynach przodków. Oczywiście nie mogło się obyć bez znajomości filozofii, której – zdaniem Kwintyliana – przyszły mówca nie powinien absolutnie zaniedbywać. Zachęcał, by uczący się wybierał z niej tylko to, co jest potrzebne, a odrzucał, co techniczne albo zbyt abstrakcyjne i niezwiązane z rzeczywistością. Za słuszną uważał naukę recytowania. W tym celu zalecał pobieranie lekcji wymowy i naukę modulacji głosu u aktorów komediowych, by swobodnie dysponować głosem w dyskusji (II. 10, 13). Nieskrępowanemu uczestniczeniu w życiu społecznym i politycznym miała służyć znajomość

obowiązującego w państwie prawa, obyczajów i religii – przy braku wiedzy w tym zakresie osoba nieobeznana w sztuce mówienia nie mogła liczyć na sukces czy karierę polityczną. Tym wszystkim, którzy mogli dziwić się edukacji mówcy i pytać o związek z prowadzeniem spraw sądowych czy wygłaszaniem mów w kwestiach politycznych, czy rozpoznawaniem dźwięków lutni, Kwintyliian odpowiadał, przywołując przykład pszczół, które „robią z różnego rodzaju kwiatów i soków miód o takim smaku, jakiego by w podobny sposób zrobić ludzka przemyślność nie potrafiła” (I. 10, 6). Wychowanie dobrego mówcy, według Kwintyliana, nie było więc rzeczą prostą. Od uczącego się oczekiwano aktywności i pracowitości. W tym celu uczniowie w domu wyjaśniali argumenty wykładane w szkole i poszerzali nurtujące ich argumenty. Doskonały mówca miał być więc formowany w każdym kierunku; pod każdym względem wykształcony i pozbawiony wad. Wiek, w którym uczeń rozpoczynał naukę retoryki, zależy od jego indywidualnych umiejętności, czyli uczeń rozpoczyna ją wtedy, gdy poczuł się do tego gotowy.

Celem nauki w szkole retorycznej było zdobycie wszechstronnego wykształcenia humanistycznego, nabycie umiejętności poprawnego wyrażania się i argumentowania w dyskusji oraz biegłości w krytycznym objaśnianiu dzieł literackich. W tym celu wykonywano żmudne ćwiczenia w opowiadaniu i interpretowaniu przeczytanych fragmentów. Ogromny nacisk kładziono na ćwiczenia praktyczne w układaniu mowy, uczono się dobierania argumentów potwierdzających lub obalających daną tezę. Rozmyślano o najdoskonalszym rozkładzie treści, doborze argumentów, olśniewających wstępów i zakończeń. Po czym dopiero przystępowano do wygłaszania mów wymagających od ucznia wykazania się szczególnymi umiejętnościami: modulacji głosu, akcentowania wyrazów, przybierania właściwej pozy czy wyrazu twarzy (Kot, 1995, s. 130–131).

PODSUMOWANIE

Traktat *Kształcenie mówcy* w starożytnym Rzymie był podręcznikiem retoryki i wychowania, źródłem wskazówek dydaktycznych i wychowawczych, a Kwintyliian, przez wiele wieków, uznanym bezdyskusyjnym nauczycielem zachodniej szkoły. Ideałem wychowawczym był dla niego człowiek o nienagannej moralności, kształtujący osobowość i doskonalący swe umiejętności

poprzez naukę retoryki. Jego propozycje dotyczyły również wskazówek odnośnie osiągania sukcesu. Były nimi: indywidualne podejście w wychowaniu i nauczaniu, stopniowanie trudności oraz aktywizowanie rozwoju osobowości ucznia w duchu humanistycznym.

Wiele wskazówek tego starożytnego dzieła, jakkolwiek kierowanych do uczniów, nauczycieli i rodziców przyszłych retorów, bezsprzecznie można uznać za aktualne również dzisiaj.

Literatura

- Adamska-Staroń, M. (2016). *Metaforyczne ujmowanie idei pedagogicznych jako dobra praktyka edukacyjna*, „Journal of Modern Science” t. 4, z. 31, s. 63–92.
- Jaroszyński, C., Jaroszyński, P. (2008). *Kultura słowa. Podstawy retoryki klasycznej*, Szczecinek: Fundacja Nasza Przyszłość.
- Jedynak, B., Jedynak, S., Krusiński, L. (2010). *Filozofia i wychowanie*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Kościanek-Kukacka, J. (2005). *Osobowość wychowanków w percepcji kandydatów na nauczycieli*, „Journal of Modern Science” t. 1, z. 1, s. 237–244.
- Kot, S. (1994). *Historia wychowania*, Warszawa: Wydawnictwo Żak.
- Kwintylian, M.F. (2005). *Kształcenie mówcy*. Księgi I, II, X, przeł. M. Brożek, Wrocław: De Agostini, Ossolineum.
- Preliezzo, J.M., Nanni, C., Malizia, G. (1997). *Dizionario di scienze dell'educazione*, Torino: Editrice ELLE Di Ci.
- Wysocka, E. (2016). *Diagnoza pozytywna w działaniach pedagoga jako przykład „dobrych praktyk” w pracy z młodzieżą – propozycje narzędzi diagnostycznych*, „Journal of Modern Science” t. 4, z. 31, s. 37–62.

Endnotes

¹ DOI: 10.13166/jms/77000.

